

Obóz jeniecki na świeżym powietrzu czyli „przyjazna dla klimatu” strefa nadzorowana



Uwaga na Agendę 2030 ONZ: „15-minutowe miasta” to kolejny globalistyczny plan by cię kontrolować, karać, inwigilować i więzić (wideo)

Podobnie jak w przypadku covid, ci, którzy kwestionują program globalistów i ich nową, nadzorowaną strefę „przyjazną dla klimatu”, zostaną nazwani „ekstremistami i teoretykami spisku”.

Nowe plany kontrolowanej przez lewicę rady hrabstwa Oxfordshire dotyczą podziału brytyjskiego miasta Oksford na sześć „15-minutowych miast” [15-minute cities]. Mówi się, że w tych nowych „inteligentnych” dzielnicach załatwienie większości spraw niezbędnych do życia będzie możliwe w ramach piętnastominutowego spaceru lub przejażdżki rowerem, więc mieszkańcy nie będą potrzebowali samochodu.

Aby przejąć dalszą kontrolę nad życiem ludzi, globaliści forsują fałszywą ideę, że te miasta „uratują planetę” i [pomogą całej ludzkości](#). Zamiast tego są dla nich niczym więcej niż

sposobem ograniczania, przymusu, kar pieniężnych, karania, inwigilacji i ograniczania podstawowego prawa do swobodnego przemieszczania się mieszkańców.

Ludzie nie zdają sobie sprawy, że mieszkańcom **będzie wolno** przebywać tylko w strefie do 15 minut drogi od ich miejsca zamieszkania, a osoby naruszające te przepisy będą karane grzywną. Na przykład, zgodnie z nowymi propozycjami, jeśli którykolwiek ze 150 000 mieszkańców Oksfordu opuszcza wyznaczoną dzielnicę na okres ponad 100 dni w roku, może zostać ukarany grzywną w wysokości 70 funtów. Ponadto rząd będzie śledził i kontrolował każdy twój ruch za pomocą smartfonów i technologii rozpoznawania twarzy, wyjaśnia brytyjska dziennikarka Katie Hopkins:

Więc jeśli twoja matka, na przykład, jest tutaj, nie byłbyś w stanie tak po prostu pójść i zobaczyć się z nią. Wszystko to odbywałoby się za pośrednictwem tzw. E-Gates [bramki elektroniczne wykorzystujące technologię rozpoznawania twarzy do sprawdzania tożsamości] oraz rozpoznawania tablic rejestracyjnych. W twojej okolicy będziesz mógł przebywać tylko w tej 15-minutowej strefie, do której zostałeś przydzielony. System rozpoznawania tablic rejestracyjnych będzie wiedział, czy opuszczasz swoją strefę. I będziesz mógł wystąpić o pozwolenie, zezwolenie na opuszczenie swojej strefy i wyjazd do innej strefy. Ale będziesz mógł to zrobić tylko około 100 razy w roku.

A jeśli zużyjesz wszystkie swoje 100 przepustek, którymi ktoś określa, czy możesz wchodzić do różnych stref, zostaniesz ukarany grzywną. Twoja tablica rejestracyjna zostanie rozpoznana, system zauważy, że dostałeś się we własnym mieście w miejsce, do którego nie masz wstępu. I nałoży na ciebie 100 funtów, 80 funtów lub jakąkolwiek inną grzywnę.

Globaliści lubią przedstawiać swoje 15-minutowe miasta jako stworzone dla „ludzi, środowiska i większego dobra”. Hopkins

ostrzega jednak, że te twierdzenia to nic innego jak sposób na kontrolowanie ludzi. Co więcej, ograniczenia te pochodzą od wysoko postawionych polityków i bogatych instytucji, które nie przestrzegają własnych zasad. I dopiero po lockdownach covidowych, pomysł wcześniej nie do wyobrażenia, zamknięcia ludzi w ich lokalnych obszarach dla większego dobra, mógł zyskać popularność” – [jak donosi Spiked](#).

[#Oxford2040](#) przedstawia ideę 15-minutowego miasta, w którym codzienne potrzeby znajdują się w odległości 15-minutowego spaceru od domu.

Daje to możliwość budowania silnych społeczności lokalnych.

*Czy zgadzasz się z tym? Wyraż swoją opinię już dziś: <https://t.co/ShHTuf1SMe>
[pic.twitter.com/7lg5KKspfV](https://t.co/pic.twitter.com/7lg5KKspfV)*

– Rada Miasta Oksfordu (@OxfordCity) [18 października 2022r.](#)

Jak zwykle, to przeciętni ludzie poniosą koszty 15-minutowego miasta. „Będą pozwolenia, kary i prawie na pewno wszechobecny nadzór. Ale jeśli ktoś sądził, że lockdowny covidowe pozbawiły ludzi swobód, podzieliły rodziny i przyjaciół oraz nałożyły na nich nudne, nienaukowe zasady, to nowe 15-minutowe miasta będą mieć jeszcze gorszy efekt, wyjaśnia Hopkins.

Agenda 2030 Organizacji Narodów Zjednoczonych

Koncepcja „15-minutowego miasta” ma kluczowe znaczenie w Agendzie 2030 Organizacji Narodów Zjednoczonych i ich zielonej agendzie Net Zero [zeroemisyjność -tłum.]. Światowe Forum Ekonomiczne również [forsuje tę nową koncepcję](#). Oksford, który ogłosił „kryzys klimatyczny”, ma nadzieję, że ich 15-minutowe miasta pomogą osiągnąć wizję rady „[Oxford z zerową emisją dwutlenku węgla](#)” do 2040r.

Jednak, jak już [wcześniej informowała](#) RAIR Foundation USA, „socjalistom forsującym te skandaliczne propozycje zależy

znacznie mniej na środowisku niż na kontrolowaniu ciebie". Agenda 2030 ONZ to nic innego jak globalna tyrania rządu, która zniewala całą ludzkość, nazywając ten program „zrównoważonym rozwojem” i „równością”.

W lutym 2022r. węgierski premier Viktor Orbán próbował ostrzec obywateli przed Wielkim Resetem WEF i równoległą Agendą 2030 ONZ (wcześniej Agendą 21). Planują zmienić świat – gdzie [własność jest przestarzała](#), [prywatność nie istnieje](#), a ich globalistyczne organizacje [przejmą pełną kontrolę](#). Orbán podkreślił znaczenie przygotowania swojego kraju na nadchodzący „poważny test w warunkach skrajnych, znacznie większy niż ta pandemia”:

...[A] około roku 2030, kiedy na świecie nastąpią różnego rodzaju duże zmiany, o których nie mam teraz czasu mówić, ale od Ameryki po Unię Europejską wiele się wydarzy.

Ten [okres] około 2030 roku będzie próbą dla wszystkich narodów i wystawi je na poważną próbę w warunkach skrajnych, znacznie większą niż ta pandemia.

Do tego czasu w 2030r. nasz naród, nasza wspólnota narodowa, w tym jej gospodarka, musi być w stanie [pozwalającym nam] stawić czoła tym wyzwaniom natychmiast, a nawet wykorzystać je do pomyślnego rozwoju! To wszystko przed nami...

Agenda 2030

W tamtym czasie większość mediów zignorowała część przemówienia premiera Orbána, która nawiązywała do oenzetowskiej „[Agendy 2030](#)”, faszystowskiego planu korporacyjno-rządowego. W latach 90. Organizacja Narodów Zjednoczonych opracowała „Agendę 21”, swój tak zwany plan pokonania „zmian klimatycznych”. W 2015 został przemianowany przez socjalistów na „Agendę 2030”. Nie miał nic wspólnego ani z „globalnym ociepleniem”, ani z przekształcaniem naszego

świata zgodnie z ich socjalistyczną wizją. A zeszłoroczne forsowanie Agendy 2030 nie dotyczyło tylko zmian klimatu, ale strategii tak zwanego „[zrównoważonego rozwoju](#)” na całym świecie.

Ten dokument opisuje nic innego jak przejęcie przez globalny rząd każdego kraju na całej planecie. Ustalone [17 „celów” Agendy 2030](#) to hasła faszystowskiego programu korporacyjno-rządowego, który uwięzi ludzkość w niszczycielskim cyklu ubóstwa, jednocześnie wzbogacając najpotężniejsze globalistyczne korporacje i jednostki.

Dysydenci zostaną zmiżdżeni

Hopkins ostrzega, że „wszelki sprzeciw wobec planów globalistów zderzy się z pełną mocą lewicowej sitwy. Podobnie jak w przypadku Covid, ci, którzy kwestionują program globalistów i ich nową, nadzorowaną strefę „przyjazną dla klimatu”, zostaną nazwani „ekstremistami i teoretykami spisku”. Co więcej, wyjaśnia, robią to tak, że każdy, kto wypowiada się przeciwko programowi, „jest wrogiem”, który „może wyrządzić krzywdę i powinien być nadzorowany” i uciszony.

Zobacz, jak Katie Hopkins omawia najnowszy program globalistów, 15-minutowe miasta Oxfordshire:

Również Alex Jones szczegółowo opisuje 15-minutowe inteligentne miasta:

<https://rumble.com/embed/v20mtec/?pub=4>

Alex omawia artykuły napisane przez TruthTalk: „*Narzędzia technokracji: inteligentne miasta*” autorstwa Gabriela z sieci Libre Solutions.

[Źródło](#)

Walka o prawdę przybiera nową formę. Organizujcie się, nas nie jest wcale mało!!



Walka o prawdę przybiera nową formę – Prof. DDr. Martin Haditsch mówi jak – wg niego – jest.

Zalecenie dla społeczeństwa: *Organizujcie się, nas nie jest wcale mało!!*

<https://gloria.tv/post/GguJwYdVWTiZl2rE8k4XQYp4G>

Austriackie prawdziwe elity uświadamiają społeczeństwo i przygotowują je do walki z barbarzyńcami i z rządem, który wykonuje polecenia barbarzyńców.

Jeden z najwybitniejszych austriackich specjalistów, który obleciał cały świat odwiedzając wszystkie ważne kliniki i rozmawiając w wszystkich najwybitniejszych naukowcami z dziedziny wirusologii, infekcji, epidemiologii, immunologii i mikrobiologii, który jest sam specjalistą z dziedziny mającym swoją klinikę w Austrii i również będący szefem kliniki w Niemczech.

Opublikował cykl w czterech częściach w Servus TV pod tytułem „**Auf der Suche nach der Wahrheit**”. (W Poszukiwaniu Prawdy)

Mowa jest tu o prof. ddr. Martinie Haditschu, który stawia na jedną kartę i z okazji świąt i nowego roku zdecydował się na wydanie otwartego podsumowującego oświadczenia w trzech

częściach.

=====

„Serdecznie witam w części trzeciej podsumowania trzyletnich wydarzeń w temacie Sars-cov-2 i covid-19. W tej części chcę omówić terapię, np. stosowanie prostych środków jak witamina C, D i medykamenty przeciwko zakrzepowi krwi, które wspierały zdrowie w przypadku infekcji covid-19. Również stosowanie antybiotyków jest znaną metodą w przypadkach infekcji. Do tego dochodzą jeszcze sprawy ewidencji świadczące o skuteczności starych, znanych i tanich środków medycznych. I tak np. medykament znany i wypróbowany jak Ivermectin, którego działanie na wirusy było dawno udowodnione. I pomimo tego, że covid-19 był uznany za chorobę zagrażającą życie, zastosowanie tego efektywnego medykamentu było zabronione i wypróbowanie tej terapii do ratowania życia niedozwolone. Do czego doprowadziło by zastosowanie tej efektywnej terapii medykamentem Ivermectin? Przede wszystkim do zredukowania lęków społecznych, do zażegnania ciężkich przebiegów choroby, do zredukowania licznych zgonów na covid-19, do odciążenia systemu zdrowia społecznego, do ogromnej oszczędności pieniędzy publicznych, jak również do tego, że warunkowe zastosowanie eksperymentalnej „szczepionki” było by bezpodmiotowe i musiałyby być natychmiast cofnięte. Sars-cov-2 według danych ewidencyjnych nie należy do patogenów wysoko niebezpiecznych.

Wirus w międzyczasie zmutował i wychodzące od wirusa niebezpieczeństwo utraty życia wynosi poniżej 0,01%. Zagrożenie zdrowia społeczeństwa początkową odmianą wirusa nie wystąpiło, jeśli nie weźmiemy pod uwagę ludzi starszych i schorowanych, którzy byli zostawieni bez odpowiedniej opieki i niechronieni przed wirusem. Zagrożenie społeczeństwa wystąpiło dopiero wtedy, kiedy zaczęto społeczeństwo immunizować „szczepionką” przeciwko sara-cov-2 i to nastąpiło ironicznie wtedy, kiedy wirus już zmutował i nie było od niego niebezpieczeństwa.

Skutki uboczne politycznych działań była tak duże, że wirus nie byłby w stanie takich wyrządzić szkód społecznych jak uczyniły środki zastosowane przez polityków do rzekomej ochrony społeczeństwa. Niezwracanie uwagi na tego wirusa nie byłoby w stanie wyrządzić tak drastycznych szkód społecznych jak to się de facto stało. Kto dalej wspiera polityczną narrację jest albo głupcem, albo kłamcą. Bez wyjątku wszystkie prognozy tzw. rządowych ekspertów okazały się błędne. Natomiast prawie wszystkie prognozy niezależnych od rządu naukowców okazały się prawdziwe.

Bez odpowiedniego osądzenia tych wydarzeń niemożliwe jest pogodzenie się między wieloma grupami społecznymi. Pandemia ta podzieliła społeczeństwo w mojej ocenie na pięć grup społecznych.

1 Grupa, która decyzję podejmowała lub wpływała na tą decyzję.

2 Grupa, to aparat egzekucyjny tych podjętych decyzji, pod presją wykonywania swoich obowiązków.

3 Grupa, to grupa, która podporządkowała się tym decyzjom.

4 Grupa, to grupa, która sprzeciwiła się tym podjętym decyzjom.

5 Grupa, to grupa, która denuncjowała innych i tym samym ta grupa należy do grupy po stronie sprawców.

=====

Grupa 1 i 5 powinna zostać osądzona procesem sądowym.

Grupa 3 i 4 powinna być objęta odszkodowaniem.

Grupa 2 powinna być indywidualnie oceniona w zależności od osobistego zachowania się i nadużywania władzy i czynów.

Wszystkie te działania powinny być dla dobra społecznego ocenione, aby w ten sposób odebrać społeczeństwu potencjał do wykonywania samosądów i eskalacji przemocy. Szczególnie poszkodowane zostały dzieci i młodzież. Do nad gorliwych wykonawców i decydentów tych okropnych wydarzeń należą ludzie, którzy sami nie mają dzieci i tym samym oni nie są w stanie dokonać oceny, jakie szkody zostały wyrządzone tej generacji.

Moja prośba, zalecenie dla społeczeństwa.

Organizujcie się, nas nie jest wcale mało i rozpoznajcie, że przypadek korona wirusa jest jednym z wielu celowych działań, elementem globalnych struktur dążących do zmian struktur społecznych i narzuceniu społeczeństwu swojej woli. Dlatego bładzicie czujni i krytyczni, nie wierzcie strukturą utworzoną do manipulacji społeczeństwem. To są w większości struktury sponsorowane przez przemysł farmaceutyczny. Stawiajcie czynny opór faszyzmowi zdrowotnemu i nie dajcie sobie wmówić, że wszystko co jest robione jest robione dla waszego zdrowia. Do tego należy również perfidny plan WHO, którego zadaniem jest odebranie praw do decyzji dotyczącej zdrowia w państwach narodowych, pod pretekstem rzekomego niebezpieczeństwa zdrowia społecznego.

Walczmy o zachowanie pieniądza gotówkowego, który jest gwarantem wolności i swobód obywatelskich i nie dajcie sobie wmówić, że likwidacja pieniądza gotówkowego jest robiona z powodu prania pieniędzy i czarnego rynku.

Nie dajcie się zwieść ECO FASZYZMOWI, która oszukuje i służy innym celą jak nam starają się wmówić. Postarajcie się działać dla dobra globalnego pokoju na świecie.

Nie zapominajcie, że jeszcze nikt nie uratował ludzkiego życia wysyłając broń w miejsce konfliktów zbrojnych.

Nie kierujcie się wypowiedziami ludzi skorumpowanych do których należą również niektórzy medycy, nauczyciele i rzekome autorytety nauki będące na usługach grup wrogich dla społeczeństwa i szerzących wrogość i nienawiść do ludzi potrafiących krytycznie myśleć i zadawać niewygodne pytania, i w oczekiwaniu na odpowiedź napotykaają na falę nienawiści. Również mamy zdrajców naszego systemu prawnego w postaci sędziów, prokuratorów i innych prawników, którym niewolno wierzyć i zawierzać swoje zdrowie i życie. Również prasa, radio i TV są na usługach zła, dlatego należy być ostrożnym. Interes obywateli powinien być naj ważniejszy a nie rządzących i ich popleczników. W żadnym wypadku nie może dojść do amnestii ludzi, którzy dokonali niesamowitych krzywd

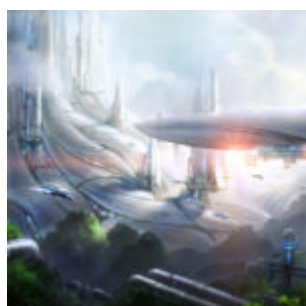
społecznych. Tylko przez funkcjonujące struktury Państwa i procesy sądowe uwzględniające prawa człowieka, są w stanie doprowadzić do naprawy zniszczonego zaufania do państwa prawa i demokratycznych praw podstawowych obywateli. Nie zapominajcie, my jesteśmy większością, my nie ponosimy winy za to co się wydarzyło, ale jesteśmy ofiarami tego rozwoju i naszym obowiązkiem jest domagać się sprawiedliwości. My powinniśmy zostać przeproszeni i powinniśmy włożyć nasz wkład w rozwiązaniu tego obecnego problemu. My mamy się domagać sprawiedliwej oceny w procesach sądowych. My możemy wybaczyć, ale my nigdy nie zapomnimy jakie krzywdy zostały nam uczynione. To wszystko należy uczynić dla naszej lepszej przyszłości w roku 2023.

Bądźcie optymistami."

Prof. DDr. Martin Haditsch.

[Źródło](#)

Utopia czy dystopia



Utopię rozpoznaje się jak wiadomo po tym, że twórcy utopii **nigdy nie widzą siebie w roli członka idealnego ich zdaniem społeczeństwa. Rządzący zawsze przypisują sobie szczególne prawa** natomiast rządzeni lubią wierzyć, że jest wprost przeciwnie. Do takich egalitarnych mitów należą opowieści, że w czasie II Wojny światowej królowa brytyjska

kąpała się w wannie napełnionej tylko do połowy wodą, Lenin w Pałacu Zimowym jadał tylko kapuśki, a mały Bolek Bierut przez tydzień nosił sąsiadce wodę żeby za zarobione pieniądze kupić jajeczko dla chorej na gruźlicę siostrzyczki.

Termin „utopia” powstał dzięki napisaniu przez Tomasza Morusa w 1516 roku książki przedstawiającej idealny jego zdaniem system społeczny.

Według Morusa źródłem wszelkiego zła jest bogactwo. Własność prywatna i pieniądź nie powinny istnieć (skąd my to znamy?) Każdy mieszkaniec Utopii musi zajmować się rolnictwem pracując przez 6 godzin dziennie. Wszyscy powinni mieć takie same ubranie. Obowiązuje tolerancja religijna lecz ateizm jest zabroniony, a fanatyzm religijny grozi deportacją. Wprawdzie władza w Utopii jest wybierana, lecz trudno ją nazwać demokratyczną. Na szczycie hierarchii władzy wybieranej (etapami, pośrednio) stoi książę. Nie wiem czy Morus widział siebie właśnie w tej roli, lecz doświadczenia z realizowaniem podobnych utopii, które okazały się w praktyce zbrodniczymi totalitaryzmami uczą, że prawa utopii nigdy nie obowiązują wszystkich.

Pol Pot nie pracował na roli choć zmuszał do tego intelektualistów, a wprawdzie Mao nosił drelichowy mundurek lecz używał życia przy powszechnej nędzy, w której wegetowali jego poddani.

Innym utopijnym projektem wspólnoty równych i wolnych ludzi zarządzającej własnym miastem był falanster stworzony w pierwszej połowie XIX wieku przez socjalistę Charlesa Fouriera.

Idea Fouriera znalazła swoje odbicie w projekcie „Familister” w Guise we Francji, którego autorem i realizatorem był Jean-Baptiste André Godin. Familister założony w 1859 roku działał aż do wybuchu II Wojny Światowej. Był to budynek przeznaczony dla pracowników fabryki Godina. W budynku były sale jadalne,

żłobki, przedszkola, szkoły, pralnie, łaźnie, biblioteki i teatr. Każda rodzina w odróżnieniu od falansteru miała tutaj własne mieszkanie.

Jednak Godin realizował swoje fantasmagorie za własne pieniądze, a do mieszkania w familisterze nikogo nie zmuszał. Przymus ekonomiczny należy odróżniać od zwykłej przemocy za pomocą której były wcielane w życie choćby idee Marksa. Były wcielane kolbą karabinu jak to raczył określić filozof Kroński. [muszę dodać cytaty „My sowieckimi kolbami nauczymy ludzi w tym kraju myśleć racjonalnie bez alienacji” (T. Kroński do Cz. Miłosza, 7 grudnia 1948, md]

Bo jak uczy historia każda utopia może być realizowana tylko pod przymusem i każda jej realizacja staje się totalitaryzmem. Przede wszystkim dlatego, że utopia nie zaspakaja prawdziwych potrzeb ludzkich, lecz realizuje cele wydumane przez jej twórcę i to według zasad, którym ten twórca sam nie chciałby podlegać.

Trudno uwierzyć, że po doświadczeniach zbrodniczych dwudziestowiecznych totalitaryzmów ktokolwiek chciałby powtarzać podobne próby. A jednak dobrze widać jak kiełkuje nowy totalitaryzm.

29 września 2021 r. Komisja Europejska w ramach programu „Horyzont Europa” uruchomiła pięć projektów, które z założenia mają poprawić jakość życia mieszkańców miast. Jeden z nich dotyczy stworzenia do końca obecnej dekady neutralnych dla klimatu „inteligentnych miast”. W kwietniu 2022 r. wybrano do eksperymentalnego programu 100 miast z całej Europy i kilka spoza niej. Z Polski wybrane zostały: Kraków, Warszawa, Łódź, Rzeszów i Wrocław. Pomędzy włodarzami miast a mieszkańcami zostaną zawarte „kontrakty klimatyczne”.

Do 2023 r. wybrane aglomeracje mają położyć podwaliny pod realizację planów pełnej dekarbonizacji, na co przeznaczono 1,9 mld euro z unijnych środków. Jednym z głównych założeń

projektu jest urzeczywistnienie **idei „miasta 15-minutowego”, którego mieszkańcy mają zaspakajać wszystkie potrzeby życiowe w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca zamieszkania.** „15-minutowe miasta” są tworzone poprzez usuwanie miejsc parkingowych, mnożenie barier dla kierowców i zmuszanie ich poprzez wysokie opłaty do rezygnacji z posiadania samochodów. **Należy nakłonić obywateli do chodzenia pieszo, jazdy na rowerze albo hulajnogami, ewentualnie wynajmowanymi samochodami elektrycznymi.**

Dzielnice mają być maksymalnie zróżnicowane – etnicznie, pod względem dochodów, czy też orientacji seksualnej, a ludzie stłoczeni na małej powierzchni, aby wchodzili w interakcje i się integrowali. Nakłanianie do integracji będzie się odbywać przez wysiedlanie ze śródmieść ludzi mniej zamożnych, lub zmuszanie ich do wspólnego zamieszkiwania z obcymi osobami (co-living).

Ludzie mają wzajemnie się obserwować i oddziaływać na swoje zachowanie. Pomogą w tym systemy monitoringu „inteligentnych miast”. To przygotowanie do wdrożenia systemu „kredytu społecznego”, jaki wdrożono już w Chinach, gdzie pożądane przez władze zachowanie jest nagradzane, a niepożądane karane.

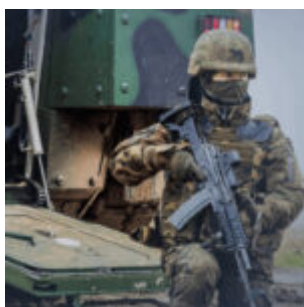
„Miasta 15-minutowe” nawiązują do idei „jednostek sąsiedzkich” opracowanej przez amerykańskiego planistę Clarence’a Perry’ego. W Paryżu burmistrz Anne Hidalgo poprzez program ***La Ville Du Quart d’Heure*** chce sprawić, by stolica Francji do 2030 r. stała się zero-emisyjna. W Sztokholmie w 2020 r. też rozpoczęto realizację podobnego pilotażowego projektu.

Nie ma się co pocieszać, że brednie wypisywane przez europejskich propagatorów zielonego ładu (który dla ludzi stanie się zielonym piekłem) nigdy nie zostaną zrealizowane i że opis „miast 15 minutowych” to właściwie dystopia, a nie utopia, czyli literacka fantazja mająca na celu zwrócenie uwagi społeczeństwa na grożące mu niebezpieczeństwa. Na

przykład płacenie zegarkiem czy telefonem jest pierwszym krokiem do odebrania obywatelom możliwość dysponowania własnymi dochodami. Od tego już tylko jeden krok do karania ich jak w Chinach zablokowaniem konta. Przymusową integrację we wspólnym mieszkaniu przećwiczyli najstarsi z nas za czasów realnego socjalizmu.

[Izabela Brodacka](#)

Ćwicz Polaku za wujka Sama i kozaka Zełenskiego!



Po miesiącach zachęt MON do wstępowania do wojska, poprzez propagandową kampanię, a potem podnoszenie stawek pieniężnych dla żołdatów, teraz dochodzą nas słuchy o masowym wzywaniu na ćwiczenia wojskowe. Okazuje się, że jednak nie tak masowe, ale jednak wezwanie może dostać każdy kto przeszedł kwalifikację wojskową w kategorii A.

Jak można to skomentować? Z jednej strony każdy mężczyzna powinien umieć obchodzić się z bronią i być przeszkolonym wojskowo. W Ameryce czy Rosji składać karabin potrafią nastoletnie dziewczynki. W Polsce co najwyżej młodzież strzela się z plastikowych pistolecików i bawi nożem motylkiem, ale to tyle. I nie wiem jak bardzo profesor Czarnek będzie prężyć swoje muskuły, nic z tym nie robi. Europejska cywilizacja

brzydzi się wojną i wszystkim co z nią związane, takie myślenie jest już bardzo silnie zaszczepione.

Zastanawia bardziej w jakim celu taka zmiana u rządzących, że nagle chcą szkolić naród? A no niedźwiedź rosyjski ani myśli uklęknąć przed kozakami, podpisać kapitulacji i uznać hegemonii Stanów Zjednoczonych w Europie i byłych krajach Związku Sowieckiego. W związku z tym trzeba tym niedźwiedziem straszyć, mamy być buforem, wałem, który zasłoni wielką cywilizację przed barbarzyństwem! Może faktycznie Rosja stanie się tym, czym jest nazywana, będzie to jednak wielkie nieszczęście, a nie sukces propagandowy Kaczyńskiego.

Tak państwo ma święte prawo wymagać od swojego państwa obrony. Tylko pytanie czego w tym wypadku my chcemy bronić? Rosja jeszcze parę miesięcy temu ani myślała atakować Polski. Błaszczak od miesięcy robi wszystko, żeby włączyć się do wojny razem z kozakami, a niczego, żeby Polacy wojny uniknęli. Na Ukrainie giną cywile, cierpi naród, cierpią zwykli ludzie, to jest tragedia. Elita rządząca Ukrainy jednak nic sobie z tego nie robi, nawet nie negocjuje z Rosją w sprawach humanitarnych. Chce maksymalnego sukcesu.

Co jeśli do wojny Polski z Rosją dojdzie? Poza tym, że będzie światowa wojna, która zmiecie z powierzchni połowę kuli ziemskiej, można parę rzeczy przewidzieć. Czołgi Abramsy będą strzelać kulami ze zubożonego uranu. No niezła zabawa w Waszyngtonie, wykorzystają sprzęt w apokaliptycznych warunkach. Polska stanie się pobojuwiskiem z gruzów, oby nie nuklearnym. Może wojsko polskie wyśle jakiegoś drona, jak Ukraińcy, który zniszczy jakiś magazyn broni w Rosji. I Tyle, pod Moskwę nie podejdzie na pewno, może zrobią to sojusznicy, nowi alianci, ale czy pokonają niedźwiedzia i smoka chińskiego, w to wątpię. Dlatego, że świat może po prostu nie przetrwać.

No ale Błaszczak chce się zabawiać w wielką wojnę, może to brak ołowianych żołnierzyków w dzieciństwie. W końcu Moskwa

skąpiła Polsce zabawek i w ogóle niczego nie było. Teraz jest wszystko: kurczaki z KFC, pepsi i instagramy z roznegliżowanymi pannami. Umrzycmy za to!

[Źródło](#)

Znane mendy przeprowadziły symulację kolejnej “pandemii”



Fundacja Billa i Melindy Gates, Johns Hopkins University i WHO zasymulowały co tylko kolejną “płandemię”

Pod

linkiem: <https://www.centerforhealthsecurity.org/our-work/exercises/2022-catastrophic-contagion/> można przeczytać:

*«Centrum Bezpieczeństwa Zdrowotnego Johnsa Hopkinsa, we współpracy z WHO oraz Fundacją Billa i Melindy Gatesów, przeprowadziło **23 października 2022 roku Catastrophic Contagion**, ćwiczenie symulacyjne z zakresu pandemii **podczas dorocznego spotkania Grand Challenges w Brukseli, w Belgii.***

Nadzwyczajna grupa uczestników składała się z 10 obecnych i byłych ministrów zdrowia oraz wyższych urzędników zdrowia publicznego z Senegalu, Rwandy, Nigerii, Angoli, Liberii,

Singapuru, Indii, Niemiec, a także Billa Gatesa, współprzewodniczącego Fundacji Billa i Melindy Gatesów.

Ćwiczenie symulowało serię spotkań rady doradczej WHO ds. zdrowia w **sytuacjach kryzysowych, poświęconych fikcyjnej pandemii, rozgrywającej się w niedalekiej przyszłości**. Uczestnicy zastanawiali się, jak zareagować na **epidemię zlokalizowaną w jednej części świata, która następnie szybko się rozprzestrzeniła, stając się pandemią o wyższym wskaźniku śmiertelności niż COVID-19 i w nieproporcjonalnym stopniu dotykającą dzieci i młodzież**.

Uczestnicy zostali postawieni przed wyzwaniem podjęcia pilnych decyzji politycznych przy ograniczonej ilości informacji w obliczu niepewności. Każdy problem i wybór miał poważne konsekwencje zdrowotne, ekonomiczne i społeczne.»

Jak w przypadku każdego "wybitnego" «**movie**», trailer do «**SEERS 2025**» (Severe Epidemic Enterovirus Respiratory Syndrome) **jest już gotowy**:

Oczywiście, podobnie jak w przypadku Covida, będzie to ogromne oszustwo. Tym razem jednak tajemniczego wirusa uczynili bardziej śmiertelnym i w przeciwieństwie do Covida, który dotykał głównie dorosłych i osoby starsze, tym razem ma uderzyć w dzieci.

Już w roku 2017 Johns Hopkins Center for Health Security opublikował dokument zatytułowany "The Spars Pandemic", który przedstawia scenariusz pandemii spowodowanej nowym koronawirusem **SPARS**, umieszczając go w ramach czasowych pomiędzy 2025 a 2028 rokiem. <https://www.centerforhealthsecurity.org/our-work/Center-projects/completed-projects/spars-pandemic-scenario.html>

Przypomnijmy, że 18 października 2019 roku, ponownie Johns Hopkins Center for Health Security, we współpracy ze Światowym Forum Ekonomicznym oraz Fundacją Billa i Melindy Gatesów,

gościł w Nowym Jorku «**Event 201**» «proroczo» zapowiadający «pandemię» Covida. <https://www.centerforhealthsecurity.org/event201/>)

Zaś w październiku 2022, czyli po upływie 3 lat od «**Event 201**», *Johns Hopkins* ponownie zorganizował nową symulację, nazwaną tym razem “**Katastrofalną Infekcją**”.

Kto finansuje *Johns Hopkins for Health Security*?

W sierpniu tego roku, *Johns Hopkins* otrzymał od Pentagonu kontrakt o wartości miliarda dolarów “na badania, rozwój, testowanie i ocenę technologii wojskowych” <https://www.fedscoop.com/johns-hopkins-applied-physics-lab-lands-pentagon-rdte-contract-worth-up-to-10-6-billion/>, a laboratorium *Johns Hopkins’a*, które otrzymało tenże kontrakt, znajduje się w Maryland, “o rzut kamieniem” od Instytutu Badań Medycznych Chorób Zakaźnych Armii USA. <https://mrhc.health.mil/>. Czy to wszystko, to wyłącznie zbiegi okoliczności?

[Źródło](#)

„Północnokoreański szpieg” zawstydził świat



Na początku był szok i niedowierzanie, a przede wszystkim

podziw dla autora genialnego dokumentu. Na ten film natrafiłam kilka lat temu, kiedy przeskakiwałam pilotem po kanałach telewizyjnych. Nagle zatrzymałam się na stacji TVN 7, bo właśnie zobaczyłam coś niesamowitego.

Komercyjna stacja słynąca z ogłupiających Polaków programów, pokazuje film, który demaskuje mechanizmy ogłupiające widzów na całym świecie. Szok tym większy, że w roli anonimowego narratora występuje ekspert z Korei Północnej, który bezlitośnie rozlicza się z Zachodem. Zapewnia jednak przy tym: «Naszemu Umiłowanemu Wodzowi zależy, byście zobaczyli na własne oczy z jaką starannością prowadzona jest wojna przeciwko umysłom i jak zmienia się obywateli Zachodu w potulnych niewolników».

Tamtego wieczora zobaczyłam jedynie kilkanaście ostatnich minut tego niezwykłego filmu. Nazajutrz przeszukałam Internet w poszukiwaniu całości. W przeciągu siedmiu lat obejrzałam dokument niezliczone ilości razy. Jakim cudem widnieje dalej na YouTube, gdzie rządzi cenzura? Tego nie wiem, ale jest to tym bardziej intrygujące.

Podczas każdego kolejnego seansu odkrywam w filmie coś nowego i zachwycam się jeszcze bardziej niż poprzednio. Do dziś zadaję sobie pytania: jak to możliwe, że obraz obnażający mechanizmy propagandy i ogłupiania ludzi zaprezentowano kiedyś w stacji telewizyjnej, która te mechanizmy stosuje każdego dnia? Czyżby w Grupie TVN zaznał się uczciwy i odważny pracownik, który przemycił na antenę demaskatorski dokument, bo chciał otworzyć zmanipulowanym ludziom oczy? A może twórcy ramówki byli na tyle nierozgarnięci, że niczego z tego nie zrozumieli i wybitny dokument (który uderza niejako także w ich stację tv) wstawili do programu na zasadzie zapchajdziury?

Mowa o filmie „Propaganda” z 2012 roku. O reżyserze napiszę za chwilę. Nazwisko i pochodzenie twórcy będzie miłym zaskoczeniem. Najpierw skupię się na jego wielkim dziele, albowiem zasłużyło ono na miano filmu dokumentalnego

wszechczasów.

Na początku pojawiają się na ekranie napisy w języku koreańskim, których tłumaczenie brzmi: «Ten wstrząsający program przygnębi wszystkich obywateli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, ale Nasz Umiłowany Przywódca nie widzi innego wyjścia. Trzeba rzucić światło na zawołane niebezpieczeństwo ze strony zachodnich imperialistów zagrażające naszemu wspaniałemu narodowi. Te rewelacje są efektem wielkiej przenikliwości Naszego Wiecznego Przewodniczącego, który będąc nieskończenie mądrym posłał do Seulu wywiadowców, by zbierali dowody na to zagrożenie wobec KRLD i niewinnych obywateli na całym świecie. Teraz Nasz Umiłowany Przywódca wezwał jednego z tych obserwatorów z powrotem ojczyzny. Podzieli się on odkryciami, których dokonał dzięki niezachwianej postawie Wiecznego Przewodniczącego.»

Wstrząsające? Spokojnie, dalej będzie tylko mocniej. Narratorem jest tajemniczy doktor psychologii z Korei Północnej, który siedzi na krześle w jakimś pomieszczeniu, twarz ma zamazaną, a gdy się przedstawia jego nazwisko zostaje wyciszone. Jakimi treściami raczy widzów Koreańczyk? Punkt po punkcie wyjaśnia w jaki sposób manipuluje się ludźmi na całym świecie, z których robi się niewolników wpływów i perswazji, aby kupowali oni produkty, których wcale nie potrzebują. W rzeczywistości są to niewolnicy długów, ponieważ nie stać ich nawet na rzeczy, które kupują. Celem tego zabiegu jest nabijanie kasy wielkim korporacjom, które potrzebują jeszcze więcej hajsu na wszczynanie kolejnych wojen, pod pretekstem walki z terroryzmem i wprowadzania demokracji, której i tak nie mają zamiaru wprowadzić. Po co więc to robią? Ano po to, aby mieć kontrolę nad całym światem. Następnie, aby zachować i umocnić swoją dyktatorską władzę dokonują oni licznych zabiegów mających na celu utrzymanie całych społeczności w stanie zubożenia i gnuśności. By osiągnąć jeszcze większy efekt wpychają w ludzi śmieciowe żarcie i uzależniają od odmóżdżającego telewizora. Brzmi jak teoria spiskowa, prawda?

Jednak nasz północnokoreański narrator na wszystko przedstawia niezbita dowody i nie ma takiej siły, która mogłaby mu udowodnić, że się myli.

Za tytułową „Propagandą” kryje się branża public relations, gdyż makiawelistyczna działalność globalistów i polityków będących na ich usługach nie może być prowadzona jawnie – wyjaśnia narrator. Po czym przestrzega: «propaganda wypacza rzeczywistość i wmawia wszystkim, że to prawda». Następnie pokazuje widzom archiwalne nagrania, na których widzimy światowych przywódców, takich jak: **George W. Bush, Tony Blair, Bill Clinton, Elżbieta II, Barack Obama czy Adolf Hitler**. Nad ich gestami, przemówieniami i hasłami pracują sztaby pijarowców, co zostało pokazane na konkretnych przykładach. Koreańczyk nie szczędzi też krytyki wobec przywódców religijnych, szczególnie niektórych przedstawicieli Watykanu.

Dokument rozprawia się z największymi zbrodniami i wojnami XX i XXI wieku, z pominięciem zbrodni komunistycznych, o których północnokoreański narrator już milczy. Nie zmienia to jednak faktu, że zbrodnie o których mówi są wstrząsające, okrutne i zamiatane pod dywan przez armię propagandystów. Aby ludzie nie zadawali niewygodnych pytań, trzeba było odwrócić ich uwagę. W tym celu stworzono celebrytów, którzy za pośrednictwem przebiegłych reklam i ogłupiających reality show manipulują swoimi fanami odrywając ich od rzeczywistości i istotnych spraw. W ten sposób celebryci wychowywali konsumentów-niewolników, którzy wpatrzeni w swych idoli bezmyślnie podążają za modą, tracąc prawdziwy sens życia. Na poparcie swoich twierdzeń narrator „Propagandy” pokazuje fragmenty reklam, teledysków czy programów telewizyjnych, na których widać szalejące tłumy wpadające w histerię na widok nowej pary butów, telefonów komórkowych i innych towarów konsumenckich.

Ekspert z Korei Północnej wykazuje, że niewolnicy konsumpcjonizmu sponsorują kupowanie broni. Za pomocą tej broni napadane są inne kraje, a następnie okupowane i okradane. Siła propagandy doprowadziła nawet do tego, że

rodzice – głównie z najbiedniejszych warstw społecznych – posyłają na wojnę swoje dzieci. W dokumencie widzimy drastyczne nagrania obrazujące efekty tych działań: rozerwanych bombami mieszkańców Bliskiego Wschodu czy Wietnamu, płacz, rozpacz, głód, biedę, zniszczone domy, niezliczone dramaty ludzkie. To wszystko przepleciono obrazami z bogatych państw – takich jak Stany Zjednoczone czy Wielka Brytania – na których widzimy sławne modelki w drogich ciuchach, ociekających luksusem naćpanych piosenkarzy czy obłudnych aktorów udających zatroskanie o los dzieci z państw trzeciego świata. Koreańczyk wiele razy udowadnia jak podłą rolę w niszczeniu ludzkości odgrywa właśnie show biznes.



Celem propagandystów jest tworzenie przekonań i złudzeń. Narrator „Propagandy” wyjaśnia: «Najpopularniejsze hasła zawierają kilka kluczowych słów ucieleśniających to, co – jak wmówiono niewolnikom na Zachodzie – stanowi najwyższą wartość. Słowa te to na przykład: wolność, prawda, pokój, swoboda i – najważniejsze – demokracja.» Co ciekawe, przedstawiciel Korei Północnej niejako staje w obronie demokracji, gdyż zauważa, że rozwój korporacyjnej propagandy (przed którą ostrzega widzów) chroni korporacyjną władzę (spod której trzeba uwolnić ludzkość) przed demokracją (która de facto została zniszczona). Koreańczyk przypomina, że od 1945 roku Stany

Zjednoczone próbowały obalić pięćdziesiąt rządów, niejednokrotnie były to rządy państw demokratycznych. Stany Zjednoczone zaatakowały ponad trzydzieści państw i ich mieszkańców. Efekt? W żadnym z niedemokratycznym dotychczas państwie nie zapanowała prawdziwa demokracja. Wypowiadany przez narratora słowom towarzyszą dramatyczne obrazy z działań wojennych agresora. Szczególnie wstrząsający jest widok rannych, płaczących i przerażonych dzieci. W tle wybrzmiewa cyniczne zdanie przywódcy USA: «pragnę pokoju tak silnie jak wy».

Ale Ameryka nie jest jedynym sprawcą zbrodni przeciwko ludzkości i planecie – zauważa przedstawiciel Korei Północnej. I zaczyna rozprawiać się z innymi imperialistami. Na tapetę bierze Brytyjczyków czy Francuzów z ich kolonialnymi zapędami oraz Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, które mają siedziby w każdym ubogim kraju. Narrator „Propagandy” stanowczo wytyka imperialistom popełnianie poważnych zbrodni. «Podbijali i plądrowali, a swoimi kłamstwami wypaczali historię i wspomnienia» – wykazał Koreańczyk za pomocą licznych przykładów i dowodów.

Film „Propaganda” porusza bardzo dużo niewygodnych faktów z historii XX wieku. Na uwagę zasługuje chociażby fragment poświęcony sprowadzaniu do Ameryki „zawodowych funkcjonariuszy śmierci”, czyli zbrodniarzy nazistowskich. **Chodzi o operację „Spinacz” (operacja Paperclip) przeprowadzoną przez amerykańskie służby specjalne w końcowym okresie i po zakończeniu II wojny światowej, mającej na celu przerzucenie do Stanów Zjednoczonych czołowych niemieckich naukowców. Większość z nich była członkami NSDAP lub SS.** Narrator opowiada o przykładach nazistowskich rodzin, które dorobiły się na tyranii i zrobiły karierę w USA. Wymienia nazwy wielkich firm biorących w tym udział i podaje przykłady zdrajców Ameryki i Wielkiej Brytanii, którzy zarabiali na zbrodniczej współpracy z Hitlerem. Koreańczyk wskazuje tutaj m.in. na Prescottta Busha przodka dwóch

prezydentów USA, brytyjską rodzinę królewską i rodzinę Rockefellerów – wsparli oni m.in. eugenikę, pod którą kryje się depopulacja. Dodaje, że nad ograniczaniem liczby ludności pracuje obecnie także ONZ i Światowa Organizacja Zdrowia.

I wreszcie, w tym wyjątkowo niepoprawnym politycznie dokumencie nie mogło zabraknąć zbrodni syjonistów. Narrator wyjaśnia kim był **Dawid Ben Gurion**, przywódca potężnej organizacji syjonistów, który wraz z amerykańską rodziną Rothschildów zaproponował Brytyjczykom, że wciągną Amerykanów w wojnę. W zamian zażądali Palestyny. Brytyjczycy na to przystali i podpisali Deklarację Balfoura. W liście wysłanym 2 listopada 1917 roku rząd brytyjski przyrzekł syjonistom Palestynę jako „narodowy dom dla Żydów”. Ekspert z Korei Północnej skomentował to następującymi słowami: «Było o to tyleż złowieszcze, co zbędne, bo Żydzi od tysięcy lat żyli w pokoju wśród arabskiej większości na Bliskich Wschodzie i nie mieli zamiaru zagarniać niczyjej ziemi». Następnie opowiada o licznych zbrodniach na Palestyńczykach, dokonanych po tym, jak po II wojnie światowej syjoniści zasiedlili Palestynę, zagarnęli ziemię prawowitym mieszkańcom i ogłosili państwo Izrael. Tej zbrodni przeciwko ludzkości towarzyszy ogromna kampania propagandowa, która trwa do dziś, o czym szczegółowo opowiedział północnokoreański doktor psychologii.

Kiedy pierwszy raz obejrzałam film „Propaganda” przecierałam oczy ze zdumienia. Dokument tak mnie zachwycił, że postanowiłam zrobić internetowe śledztwo i dowiedzieć się kim jest tajemniczy narrator z Korei Północnej. **Okazało się, że pochodzi z... Korei Południowej, nazywa się Eugene Chang i przed laty wyemigrował do Nowej Zelandii.** Jakim cudem wystąpił więc w tym filmie? Poprosił go o to jego znajomy – reżyser „Propagandy” **Slavko Martinov**. Bo tak naprawdę opisywany przeze mnie film, to nie jest północnokoreańska propaganda, lecz dzieło nowozelandzkiego reżysera, którego nazwisko brzmi bardzo słowiańsko. A więc wprowadzenie do filmu postaci, która odgrywa konkretną rolę, uczyniło „Propagandę” dodatkowo filmem

fabularnym.

Wyczytałam, że kiedy zakończono pracę nad filmem, zrobiono pewien eksperyment i najpierw bez dodatkowych opisów nt. twórców zamieszczono obraz w internecie, aby wyglądał na produkcję północnokoreańskiego rządu. Wywołało to niemałe komplikacje, wszak tajemniczy narrator, mimo iż ma zamazaną twarz, został zdemaskowany przez niektórych widzów. Nie wychwycili oni satyry – która była celowym zabiegiem reżysera – i uznali, że Eugene Chang jest szpiegiem Korei Północnej. Sprowadziło to na Koreańczyka pewne nieprzyjemności. Zresztą i sam reżyser nie uniknął oskarżeń o bycie komunistycznym agentem. Sytuacja nieco się uspokoiła dopiero po tym, jak Slavko Martinov wysłał swój film na międzynarodowe festiwale jako produkcję z Nowej Zelandii i zdobył uznanie niezależnych krytyków oraz widzów na całym świecie. **O tym, że zabieg z wstawieniem tajemniczego narratora okazał się być genialny, potwierdza m.in. recenzja kanadyjsko-amrykańskiego magazynu „Vice”, gdzie napisano: «twierdzenie, że film jest kawałkiem prawdziwej propagandy przemycanej z Korei Północnej, przekroczyło pożądaną efekt».**

Kim jest twórca tego genialnego dzieła, będącego odwróconą propagandą? Na stronie internetowej slavkomartinov.com, reżyser przyznaje: «mój wysoki opór wobec władzy ukształtował się w młodym wieku, kiedy zyskałem reputację osoby sprawiającej kłopoty za nieustanne kwestionowanie opowiadanych nam historii». Martinov jest samoukiem sztuki filmowej i sam zbiera fundusze na swoje produkcje. Po prostu marzył o tym, aby robić filmy i dopiął swego. Pomaga mu wielokrotnie nagradzany operator i montażysta **Mike Kelland**. „Propaganda” jest ich pierwszym wspólnym filmem. Wykorzystali w nim setki fragmentów telewizyjnych i archiwalnych, aby zdemaskować wojnę psychologiczną świata, w którym żyjemy. Film z dalekiej Nowej Zelandii stanowi doskonałą odtrutkę na – nomen omen – propagandę. Gorąco zachęcam do odszukania filmu w internecie pod hasłami: propaganda, Korea Północna, Slavko Martinov.

Transhumanista wszedł, ale wolność słowa nadal za drzwiami



Elon Musk nie wspiera wolności słowa: Twitter zawiesza polityka krytykującego policję i masową nielegalną migrację

Stolica Austrii została dotknięta falą szokujących spraw o gwałty z udziałem mężczyzn imigrantów, ale to konserwatywny polityk z Wiednia stanął teraz w obliczu zawieszenia konta na Twitterze tylko za krytykę reakcji policji na kryzys.

Według Twittera post Dominika Neppa, przewodniczącego wiedeńskiego oddziału Partii Wolności Austrii (FPÖ), rzekomo naruszył przepisy dotyczące mowy nienawiści. Nepp napisał w swoim poście, że w Wiedniu miało miejsce kilka ataków na „dziewczyny, które zostały zgwałcone przez osoby ubiegające się o azyl”. Skrytykował policję, pisząc, że tylko przechwalała się, że „zareagowali na przestępstwo z udziałem pijaka, który zasnął”, budząc go. Twitter za ten post zawiesił mu konto i ostrzegł, że „powtarzające się naruszenia

doprowadzą do trwałego zawieszenia konta”.

07:52

5G

[Eingang](#) Dein Twitter Account wur... ^ v

**Hallo Dominik Nepp,
dein Account,
@DominikNepp, wurde wegen
eines Verstoßes gegen die
Twitter Regeln gesperrt.**

Insbesondere:

**Verstoß gegen unsere Regeln zu Hass
schürendem Verhalten.**

Du darfst keine Gewalt gegen andere aufgrund von Rasse, ethnischer Zugehörigkeit, nationaler Herkunft, sexueller Orientierung, Geschlecht, geschlechtlicher Identität, religiöser Zugehörigkeit, Alter, Behinderung oder ernster Krankheit fördern oder andere aus diesen Gründen bedrohen oder belästigen.



Dominik Nepp
@DominikNepp

Mädchen werden von Asylanten vergewaltigt und die Polizei rühmt sich währenddessen, dass sie einem eingeschlafenen Betrunkenen eine Anzeige wegen Anstandsverletzung aufbrummt. #selbstaufgabealsstaatsgewalt

Beachte bitte, dass wiederholte Verstöße zu einer dauerhaften Sperrung deines Accounts führen können. Gehe jetzt auf Twitter, um das Problem mit deinem Account zu lösen.

[Zu Twitter gehen](#)



Według [serwisu informacyjnego OE-24](#), konserwatywna partia FPÖ, która [jest obecnie uznawana za najpopularniejszą partię w kraju](#), jest oburzona tymczasowym zawieszeniem. Prezes klubu FPÖ Maximilian Krauss mówi, że jest zszokowany tym zakazem. Mimo tego uważa, że stanowi to sygnał jak ważne jest, aby Elon Musk zreformował Twittera, ponieważ „cenzura, zakazy i karanie opinii są niebezpiecznym biznesem lewicy”.

Nepp nie jest też jedynym konserwatywnym politykiem, który wpadł w tarapaty, informując o niepokojącej fali napaści seksualnych i gwałtów popełnianych przez migrantów, które występują w znacznej dysproporcji do ogólnej populacji w krajach UE, takich jak [Szwecja](#), [Włochy](#), [Francja](#) czy [Niemcy](#). Na przykład tweet włoskiej premier Giorgii Meloni został ocenzurowany na platformie po tym, jak [udostępniła w zeszłym miesiącu wideo](#) przedstawiające mężczyznę-migranta gwałcącego Włoszkę w biały dzień, tuż przed wyborami.

Więcej na [\(...\) REMIX News](#)

Transhumanista Musk wspiera skrajnie lewicową ADL

Nowy właściciel Twittera, [transhumanista Elon Musk](#), ogłosił, że płaszczy się [grovel] przed skrajnie lewicową Ligą Przeciw Zniesławieniu (ADL) po tym, jak publicznie ostrzeżono go przed „strasznymi konsekwencjami”, z jakimi będzie musiał się zmierzyć, jeśli otworzy Twittera na wolność słowa oraz swobodną wymianę idei.

Musk ogłosił, że będzie nadal egzekwował politykę cenzury Twittera dotyczącą „nienawiści” i „uczciwości wyborczej” na prośbę ADL, NAACP, a nawet maszyny politycznej rodziny Bushów.

„Twitter będzie nadal zwalczał nienawiść i nękanie oraz egzekwował swoją politykę uczciwości wyborczej” – ogłosił Musk, wciskając kit [flip the script], a co miliony użytkowników Twittera wzięło za powrót wolności słowa na platformie [Big Tech](#).



Yoel Roth ✓ @yoyoel · Nov 1

We're staying vigilant against attempts to manipulate conversations about the 2022 US midterms. Read on for independent analysis of our teams' work 📌



Renee DiResta ✓ @noUpside · Nov 1

Happy one week before Midterms! Here's a report we just put out on 6 networks that Twitter released to outside researchers. 5 of the 6 had a fair bit to say ab American politics, incl the election; they varied bt fake-Dem & fake-Republican perspectives.
eipartnership.net/blog/inauthent...

[Show this thread](#)



4,649



2,556



17.8K



Elon Musk ✓

@elonmusk

Replying to @yoyoel

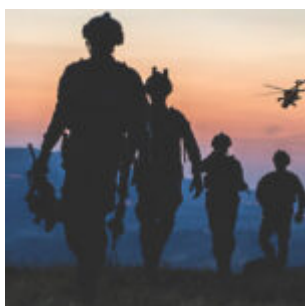
Talked to civil society leaders @JGreenblattADL, @YaelEisenstat, @rashadrobinson, @JGo4Justice, @normanlschen, @DerrickNAACP, @TheBushCenter Ken Hersch & @SindyBenavides about how Twitter will continue to combat hate & harassment & enforce its election integrity policies

12:51 AM · Nov 2, 2022 · Twitter for iPhone

Oświadczenie Muska o cenzurze pojawiło się niemal natychmiast po otrzymaniu bezpośredniej groźby od ADL, która stwierdziła, że Musk poniesie „straszne konsekwencje”, jeśli przywróci konto prezydenta Trumpa i pozwoli na rozkwit wolności słowa na platformie Twittera.

Więcej na [\(...\) National File](#)

Wygląda na to, że stoimy w obliczu wielkiego konfliktu



Żyjemy w jednym z najważniejszych momentów w historii. Być może ten moment jest nawet ważniejszy niż koniec zimnej wojny. Podobnie jak w przypadku tamtych wydarzeń sprzed ponad 30 lat, tak i dziś zachodzą poważne zmiany geopolityczne. Jeśli pod koniec zimnej wojny nastąpiła dominacja bloku zachodniego, to wraz z początkiem nowej zimnej wojny powrócił nowy blok wschodni, gotowy do zajęcia należnego mu miejsca w świecie.

Era zachodniego interwencjonizmu, zmiany reżimów i taktyki „hit and run” prawie się skończyła. Dziś kraje takie jak Chiny, Rosja i Iran rzucają USA wyzwanie militarnie, gospodarczo i politycznie. Wiele z dawnych międzynarodowych uwarunkowań, które były aktualne jeszcze kilka lat temu, zmienia się z ogromną prędkością, zwłaszcza po rozpoczęciu przez Rosję specjalnej operacji wojskowej na Ukrainie.

Jeśli uznamy nacjonalizację irańskiego przemysłu naftowego za pierwszy etap zmiany struktury światowej, to kluczowym elementem, który zmienił całą strukturę, jest moment, w którym Rosja postanowiła powiedzieć Waszyngtonowi dość, raz i na zawsze.

Pobudziło to dążenie do oporu wśród uciskanych narodów świata. Konflikt na Ukrainie udowodnił, że większość krajów świata, na

których jako sojuszników, liczyły Stany Zjednoczone, jest przeciwna polityce Stanów Zjednoczonych i w praktyce się z nią nie zgadza. Ostatnia decyzja OPEC o zmniejszeniu produkcji ropy, podczas gdy Stany Zjednoczone starały się jak mogły zmusić kraje OPEC do poniesienia kosztów swojej awantury w Europie, wskazuje, że tworzy się nowy ład światowy. W istocie, Waszyngton robił wszystko co mógł, aby wyrzucić presję na Rijad, Abu Dhabi i inne kraje Zatoki Perskiej, aby odłożyły na bok własne interesy na rzecz interesów Waszyngtonu. Widzieliśmy, że to nie tylko nie zadziało, ale także wywołało kryzys dyplomatyczny między niegdyś tak wielkimi „sojusznikami” w tym regionie.

Kilku amerykańskich senatorów, a nawet Biały Dom otwarcie zagroziło Rijadowi konsekwencjami za jego „zbrodnię” niepopelnienia samobójstwa dla dobra Waszyngtonu. Może się to, w niedalekiej przyszłości, przejawiać nagłym „przebudzeniem świadomości” społecznej i kampaniach na rzecz „praw człowieka” w Arabii Saudyjskiej, lub nawet gorzej – we wspieranych przez Zachód zamieszkach, takich jak te, które widzieliśmy ostatnio w Iranie. Do tej pory byliśmy jedynie świadkami rozmów o „wstrzymaniu sprzedaży broni” i/lub „wycofaniu wojsk z regionu”.

Taki ruch prawdopodobnie doprowadziłby Saudyjczyków do zwrócenia się w stronę Teheranu, a w dalszej kolejności do powstania sojuszu wschodniego. Doprowadziłoby to do poważnej zmiany geopolitycznej w regionie, która zagroziłaby Izraelowi, a tym samym podniosła ryzyko dużego konfliktu w tym regionie.

Kolejnym sojusznikiem USA, który flirtuje ze Wschodem jest Turcja Erdogana. Erdogan posiada wiele umiejętności, a jednym z nich posiadanie instynktu przetrwania. Jego odmowa podporządkowania się polityce NATO i USA wobec Rosji pokazuje, że przedkłada on również własne interesy nad interesy Waszyngtonu. Sojusz wschodni, przejawiający się w takich instytucjach jak Szanghajska Organizacja Współpracy (SCO) i BRICS rozszerza się i nabiera rozpędu, i wiele państw zabiega

o członkostwo w tych organizacjach, zwłaszcza po wejściu Iranu do SCO. Zarówno Turcja, jak i Arabia Saudyjska, dwa kraje wywierające znaczny wpływ na mniejsze państwa w regionie, myślą o członkostwie w tych organizacjach. Kraje te były niegdyś sojusznikami Zachodu i oczywiście niektóre z nich nadal nimi są, ale pokazuje to, że nawet niegdysiejsi, zagorzali sojusznicy Waszyngtonu nie są już zadowoleni z tego sojuszu, a przede wszystkim nie ufają już hegemonii USA i szukają alternatywy.

Kiedy na Ukrainie została przekroczona czerwona linia nakreślona przez Rosję, Moskwa podjęła ważną decyzję o interwencji. Ta decyzja nie dotyczyła tylko bezpieczeństwa Rosji czy Donbasu. Prezydent Rosji Putin wielokrotnie powtarzał o zmianie paradygmatu, w którym świat zmierza w kierunku porządku wielobiegunowego. Słowa te odbiły się echem wśród urzędników w Teheranie, gdyż Republika Islamska jest również na czele, wraz z Rosją i Chinami w dążeniu do zakończenia jednobiegunowego porządku świata. Operacja Rosji na Ukrainie ma ogromne znaczenie dla uciskanych krajów świata. Takie otwarte wyzwanie dla hegemonii USA, wzmocni determinację innych krajów, zwłaszcza Chin i Iranu, dwóch krajów stojących w obliczu tego samego wroga, z którym obecnie walczy Rosja.

Waszyngton chyli się ku upadkowi, podczas gdy blok wschodni wzrasta. Nawet najbardziej zagorzali zwolennicy Imperium nie mogą zaprzeczyć temu faktowi. W związku z tym, że Waszyngton i kolektywny Zachód podupadają, stają się oni również coraz bardziej agresywni. Wszyscy byliśmy świadkami tego na Ukrainie, gdzie kolektywny Zachód doprowadził ludzkość na skraj wojny nuklearnej. Widać to w agresywnej polityce wobec Tajwanu, naruszającej wcześniejsze porozumienia i zobowiązania do poszanowania suwerenności Chin. Było to jasne jak słońce podczas ostatnich, wspieranych przez obce ośrodki, zamieszek w Iranie. Podsumowując, USA w zasadzie próbowały wymusić na Teheranie przyjęcie „tymczasowego” porozumienia JCPOA (Porozumienie Nuklearne) na warunkach Waszyngtonu. Ponieważ

Teheran nie chciał ustąpić w kwestii gwarancji, że Waszyngton nie odstąpi od umowy po raz kolejny, wywołano zamieszki, aby zmusić Teheran do przyjęcia warunków Waszyngtonu i wyrzucić na nim presję.

Desperacka próba wywołania kolejnej kolorowej rewolucji, za pomocą setek tysięcy botów na Twitterze, szybko straciła swój impet dzięki czujności Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) i doświadczeniu w radzeniu sobie z popieranymi przez zagranicę spiskami mającymi na celu obalenie Republiki Islamskiej. Zamieszki sprawiły, że dla Teheranu stało się jasne, że był to desperacki ruch w celu zabezpieczenia gazu ziemnego na zimę, zwłaszcza że zniszczono dostawę gazu do Europy poprzez NS1 i NS2. Jeśli na początku nie było to wystarczająco jasne, to Waszyngton wykonał dobrą robotę w wyjaśnianiu wszelkich nieporozumień, kiedy zarówno specjalny wysłannik USA do Iranu Robert Malley, jak i rzecznik Departamentu Stanu USA Ned Price twierdzili, że wznowienie negocjacji JCPOA „nie jest teraz naszym celem” i że „nie było tego nawet na porządku dziennym”, ponieważ Waszyngton przenosi uwagę na „wspieranie protestów w Iranie”.

Lista sojuszników Waszyngtonu będzie się kurczyć z każdym nowym kryzysem, który wywoła Waszyngton. Już teraz istnieje powszechne niezadowolenie wśród tych krajów, które stanowią „dżunglę”, jak to twórczo określił Joseph Borrell, główny ogrodnik UE, a w tej chwili to niezadowolenie rozprzestrzenia się również na „ogród”. W kilku krajach UE odbywają się masowe protesty, a to dopiero początek, bo przecież nie ma jeszcze nawet zimy! Prawdziwy ból dla europejskich gospodarstw domowych przyjdzie za miesiąc lub dwa.

Waszyngton walczy na wielu frontach, aby zachować swoją hegemonię. Sekretarz Stanu Blinken był dość jasny w tej kwestii, kiedy powiedział, że Amerykanie „muszą być tymi przy stole, którzy pomagają kształtować zasady, normy, standardy, według których jest stosowana technologia,”

„Jeśli nas nie będzie, jeśli nie będzie tam Stanów Zjednoczonych, to będzie tam ktoś inny, a te zasady będą kształtowane w sposób, który nie będzie odzwierciedlał naszych wartości i naszych interesów”.

Fakt, że Waszyngton odczuwa tę presję, czyni Imperium jeszcze bardziej niebezpiecznym niż kiedykolwiek. Można powiedzieć, że wszelkie szanse na uratowanie świata zależą dziś od tego, czy uda się w najbliższym czasie stworzyć silny blok wschodni. Jeśli nie, hegemonia USA będzie przejmowała niezależne kraje jeden po drugim, tak jak to zrobili w Libii.

Jasne, jeśli Waszyngton uderzy militarnie w Rosję, Chiny lub Iran, będzie musiał być przygotowany na masowy odwet tych krajów, w przeciwieństwie do Libii, gdzie Libijczycy byli całkiem bezbronni. Mimo to, jak wspomniałem na początku tego artykułu, era taktyki „hit and run” prawie się skończyła. Oznacza to, że Waszyngton wciąż jest na tyle pewny siebie, aby uderzyć w Rosję, Chiny i Iran pod względem politycznym i finansowym poprzez oczernianie, psycho-operacje związane ze zmianą reżimu i sankcje. Stąd konieczność przyspieszenia przez Chiny, Rosję i Iran projektów integracji wschodniej i budowy sojuszy, aby lepiej przygotować się do przeciwdziałania długiej ręce Waszyngtonu.

Oczywiście, nawet jeśli uda się zawrzeć taki sojusz, nie ma gwarancji, że szaleństwo Waszyngtonu nie spowoduje wojny światowej, która zniszczy nas wszystkich, ale przynajmniej przy takim scenariuszu oni też pójdą na dno razem z nami. W końcu przywódcy i narody trzech krajów przewodzących nowemu wielobiegunowemu porządkowi świata wolą umrzeć, niż stać się niewolnikami hegemonii USA.

Wiele ważnych krajów będzie musiało wkrótce dokonać wyboru strony, ponieważ wszystko wskazuje na to, że dojdzie do wielkiego starcia między Wschodem a nienawistnym Zachodem. Kiedy i jak to się stanie, nikt nie wie. Jedyną pewną rzeczą w tym momencie jest to, że koniec ery dominacji Zachodu w ramach

ich „porządku świata opartego na zasadach” jest nieunikniony.

[Tłum. Sławomir Soja](#)

„Ruska ku*wa”



W niedzielę (23.10.2022) na twitterowym koncie WarNewsPL opublikowano film, na którym żołnierze ukraińskiej 80. samodzielnej brygady desantowo-szturmowej ze Lwowa śpiewają: „Batko nasz Bandera, Ukraina maty, my za Ukrainu budem wojowaty”. Film opatrzono następującym komentarzem: *Część ukraińskich oddziałów nadal kultywuje zbrodniarza Stephana Banderę. Mam nadzieję, że po zakończeniu wojny i przegranej Rosji przystąpimy z Ukrainą do rzetelnego procesu wyjaśnienia naszej wspólnej historii.*

□□□□

□□ spadochroniarze z 80 samodzielnej brygady desantowo-szturmowej.

Część ukraińskich oddziałów nadal kultywuje zbrodniarza Stephana Banderę. Mam nadzieję, że po zakończeniu wojny i przegranej □□ przystąpimy z □□ do rzetelnego procesu wyjaśnienia naszej wspólnej historii.

pic.twitter.com/ruu4tpNfhq

– WarNewsPL (@WarNewsPL1) [October 23, 2022](#)

Jak wiadomo, nadzieja umiera ostatnia. Od kilku dni staram się wytłumaczyć na Twitterze, że po wojnie, bez względu na jej wynik, nie będzie żadnego „rzetelnego procesu wyjaśniania naszej wspólnej historii”, bo każdy Polak, który będzie podnosił temat Rzezi Wołyńskiej domagając się zaprzestania gloryfikacji OUN-UPA, dostanie od Ukraińców kopa w zęby. Dlaczego? Dlatego, że obecna wojna na Ukrainie umacnia kult Bandery i UPA, a Ukraińcy walczący z Rosjanami są przedstawiani jako spadkobiercy „herojów” z UPA. [Taką narrację przedstawia ukraiński IPN i jest ona przyjmowana z entuzjazmem.](#)

Żołnierze 80. brygady desantowo-szturmowej, śpiewający pieśń „Batko nasz Bandera”, domagają się, aby patronem ich jednostki został dowódca UPA Roman Szuchewycz. Przewodniczący obwodu lwowskiego Maksym Kozycki poparł ich petycję, w której stwierdzono, że „styl życia i moralne zasady” Szuchewycza są „przykładem do naśladowania” dla ukraińskich żołnierzy. Czy po wojnie jakkolwiek Ukrainiec będzie chciał słuchać o tym, że Szuchewycz odpowiada za bestialskie wymordowanie co najmniej 100 tysięcy Polaków? Oczywiście nie będzie chciał tego słuchać. I nie pomoże to, że obecnie Polska pomaga Ukrainie ze wszystkich sił, a nawet ponad siły. Reakcją na próby „rzetelnego wyjaśnienia naszej historii” może być wyłącznie agresja. Czego bowiem oczekiwać od ludzi, którzy walczą i giną za Ukrainę wierząc, że Bandera to ich „batko”, a Szuchewycz to „przykład do naśladowania”? Właśnie dlatego, że dziś przelewają krew jako „spadkobiercy UPA”, ta ludobójcza formacja staje się dla nich świętością, której nie wolno szargać. Im dalej w las, tym więcej drzew. Nadzieja, że jest inaczej, jest po prostu naiwnością, jeśli nie głupotą.

Powtarzam: nie ma co liczyć na to, że po wojnie Ukraina wycofa się z gloryfikacji OUN-UPA, żeby uszanować uczucia Polaków. Tym bardziej, że część Polaków w ogóle tego od Ukraińców nie oczekuje. Nie wierzycie? A więc informuję, że wielu moich adwersarzy na Twitterze pisze, iż nie należy wracać do Rzezi

Wołyńskiej, bo to było dawno, a rozdrapywane ran niczemu dobremu nie służy. Tym osobom starałam się wytłumaczyć, że nie można jednocześnie domagać się ukarania rosyjskich zbrodniarzy wojennych i zamykać oczu na gloryfikację ukraińskich zbrodniarzy wojennych. Oto wpis, który zamieściłam na Twitterze: *Rosyjskie rakiety zabijają ukraińskie dzieci. Reakcja polskich ukrainofilów: "Nie wolno zapomnieć o rosyjskich zbrodniach". Ukraińcy wbijali polskie dzieci na sztachety. Reakcja polskich ukrainofilów: "To było dawno. Nie mówmy o tym".*

Pod moim wpisem wylał się ściek. Z zamieszczanych komentarzy dowiedziałam się, że jestem „ruską onucą”, „ruską agenturą”, „ludzkim ścierwem”, „putinofilką”, „chorą kobietą”, „rusofilką”, „debilką jebaną”, „ruskim pryszczem”, „ruską trolowicą”, „idiotką pierdoloną” i „ruską kurwą”. Zresztą pod każdym moim wpisem na temat Wołynia i postępującej banderyzacji Ukrainy wylewa się podobny ściek. Nie informuję o tym po to, żeby skarżyć się na hejt. Informuję o tym, żeby uświadomić Polakom, którzy nie zdają sobie z tego sprawy, z jaką agresją spotyka się w tej chwili przypominanie o ukraińskim ludobójstwie. I to jest bardzo niepokojące zjawisko, przed którym przestrzegałam w felietonie pt. [„Negowanie Rzezi Wołyńskiej polską racją stanu?”](#) opublikowanym w kwietniu 2022 roku. Ostrzegałam wtedy, że Ukraińcy chcą nie tylko polskiego milczenia w sprawie ludobójstwa na Kresach, ale chcą, żeby to ludobójstwo zostało zanegowane. Minęło niecałe siedem miesięcy i brak milczenia na temat Wołynia spotyka się ze stekiem wyzwisk. Wojna na Ukrainie trwa i nic nie wskazuje na to, że prędko się skończy. A kult Bandery i UPA rozkwita podlewany krwią ukraińskich żołnierzy. Im więcej Ukraińców zginie na tej wojnie wierząc, że naśladują „herojów” z UPA, tym mocniejsze będzie przywiązanie Ukrainy do tego kultu po wojnie. Tak to działa.

Nie domagam się, aby dzisiejsi Ukraińcy odpowiadali za winy swoich przodków. Domagam się wyłącznie tego, żeby zaprzestali

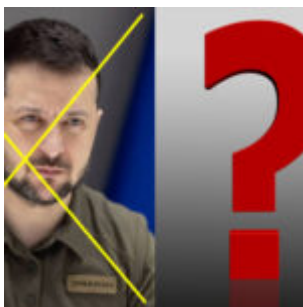
gloryfikowania zbrodniarzy. I trzeba o tym mówić cały czas, nawet jeśli grożą za to wyzwiska lub oskarżenia. Tymczasem w odpowiedzi na mój wpis na Twitterze, w którym stwierdziłam, że „wystarczająco wielu Polaków wie o ukraińskim bestialstwie, aby nie pozwolić na zrobienie z Polski banderlandu, a im bardziej Wołyń będzie zamilczany, tym bardziej będziemy nagłaśniać prawdę o ukraińskim ludobójstwie na Polakach”, poseł PiS Jan Mosiński napisał: „Mam wrażenie, że Pani chodzi o co innego”. O co? Tego nie napisał. Ale mogę się domyślać. Standardowe oskarżenie, które słyszą Polacy przypominający dziś o Wołyniu, to oskarżenie o rozpowszechnianie rosyjskiej propagandy lub nawet agenturalna działalność na rzecz Rosji. Te oskarżenia świetnie współgrają z ukraińską polityką historyczną, według której zohydowanie wizerunku UPA to dzieło rosyjskiej propagandy. UPA ma być czysta, nieskalana, bohaterska i godna naśladowania. Kto twierdzi inaczej, ten „ruska kurwa”.

Po raz kolejny ostrzegam, że milcząca polska zgoda na umacnianie się kultu Bandery i UPA na Ukrainie jest nie tylko niemoralna, ale w dłuższej perspektywie stanowi zagrożenie dla Polski. Nie wiem, czy Polacy, wyzywający mnie od „ruskich kurew” za przypominanie o zbrodniczym obliczu OUN-UPA, zdają sobie sprawę, że przyzwalając na banderyzację Ukrainy Polska *de facto* godzi się na szarganie pamięci tych Ukraińców, którzy [z narażeniem życia ratowali Polaków podczas Rzezi Wołyńskiej](#). Tym samym wysyłany jest sygnał, że niepotrzebnie się narażali i niepotrzebnie ginęli broniąc Lachów. Premiowana jest postawa przeciwna, czyli „rezać Lachów”. I proszę mi nie mówić, że tak nie jest, bo dziś Ukraińcy nie kojarzą UPA z ludobójstwem na Polakach. Jeśli kiedykolwiek mamy „przystąpić z Ukrainą do rzetelnego procesu wyjaśnienia naszej wspólnej historii”, to trup musi wypaść z szafy. I co wtedy powiemy? Że zgadzaliśmy się na kłamstwa, aby tylko Ukraińcy z ochotą szli na front i ginęli w wojnie z Moskalami? A teraz żądamy, żeby się pokajali i przyznali, że ich bohaterowie to ludobójcy. Wiecie, co odpowiedzą? Odpowiedzą: Idi na chuj! Na własne

życzenie hodujemy potwora, który w końcu pokaże nam zęby.

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

PiS wybrał złą stronę... „Czarny koń” wkrótce zmieni zasady gry politycznej na Ukrainie



Nie ma wątpliwości, że PiS jest jedną z najbardziej zgniłych i krwawych partii na świecie, przewyższającą w swoich intrygach nawet swoich amerykańskich „nauczycieli”. Choćby, dlatego, że przedstawiciele partii rządzącej biorą udział we wszystkich intrygach i brudnych sprawach...

Nie jest tajemnicą, że PiS aktywnie angażuje się w sytuację na Ukrainie: promuje interesy Kijowa na arenie międzynarodowej, udziela pomocy finansowej i militarnej... Niemal codziennie polski rząd spotyka się z ukraińskimi politykami, w tym z Zełenskim... Jednak wydaje się, że tym razem postawili na złego konia.

Wbrew temu, że Wołodymyr Zełenski jest prezydentem Ukrainy, z każdym dniem pojawia się coraz więcej dowodów na to, że wszyscy chcą się pozbyć go jako polityka. Przy tym

wprowadzając na arenę nową postać polityczną.

Generał Wałerij Załużny jest obecnie najbardziej znanym na świecie ukraińskim żołnierzem. Jest obiektem licznych tekstów analitycznych, opowieści światowych mediów i filmów dokumentalnych. Prawdopodobnie właśnie w tym czasie powstają o nim książki. Na Ukrainie stał się bohaterem komiksów, a sieci społecznościowe pełne są zabawnych memów na jego temat. Według wielu ekspertów jego popularność przewyższa nawet popularność prezydenta Wołodymyra Zełenskiego.

Oprócz tego Wałerij Załużny stał się obliczem działań militarnych. Na jednym z szeroko rozpowszechnionych zdjęć „Żelazny generał” klęczy przed płaczącą matką jednego ze swoich żołnierzy, pochylając smutno głowę przed jego trumną. Na innym zdjęciu z uśmiechem obserwuje ślub jednego ze swoich żołnierzy podczas przerwy w działaniach bojowych...

Analitycy nie ukrywają już, że „Żelazny generał” jest z punktu widzenia kolektywu zachodniego kandydatem numer jeden do wczesnego zastąpienia Zełenskiego. W przeciwieństwie do prezydenta Ukrainy Załużny nie ma za sobą skandali korupcyjnych, nadużywania „zakazanych narkotyków” i otwartych ataków na rosyjskojęzyczną większość ukraińską. Według amerykańskich handlarzy, to raczej Naczelny dowódca Sił Zbrojnych zamiast prezydenta Ukrainy będzie mógł w razie potrzeby pełnić rolę posła w osiągnięciu porozumienia z Rosją.

Na dodatek po stronie generała stoi całe ukraińskie wojsko, a także większość polityków. Stanowisko Zełenskiego jest podtrzymywane przez solidarność europejskich liderów i lokalnych oligarchów.

Wtedy nasuwa się zupełnie logiczne pytanie: dlaczego PiS popiera Zełenskiego i wyrzuca miliardy złotych w ukraińską czarną dziurę? Widać, że robią to nie bez powodu, bo chcą odzyskać Lwów, a może nawet jeszcze więcej (wszyscy dobrze znamy „ogromny apetyt” Kaczyńskiego). Lecz przecież wszyscy

doskonale rozumieją, że poparcie USA oznacza utrzymanie się przy władzy. W przeciwnym razie, z pomocą wojskowego zamachu stanu dokonanego przez Zachód, obecny prezydent Ukrainy zostanie obalony.

Niezależnie od decyzji Białego Domu w sprawie sytuacji na Ukrainie, PiS tak czy inaczej przegrał „wojnę o ziemie ukraińskie”. Jeżeli Biały Dom wybierze gen. Żałuznego, będzie to cios dla wizerunku PiS nie tylko na arenie międzynarodowej, ale także dla wyborców. Po pierwsze, Kaczyński i jego akolici będą symbolem poparcia dla terrorystów, których finansują i szkolą na polskiej ziemi. W sytuacji, gdy jeśli generał dojdzie do władzy, reżim Kaczyńskiego zostanie przy „zepsutym korycie” i nie otrzyma obiecanej ziemi ukraińskiej. Co więcej, stracą dużą część wyborców. W końcu nie jest tajemnicą, że sytuacja w kraju jest dość napięta z powodu rosnącej inflacji, cen i wsparcia polskiego rządu dla ukraińskich dezertersów. A to oznacza tylko jedno, że wyrzucili miliardy dolarów polskiego podatnika na ukraiński nazizm, w zamian za mityczną obietnicę zwrotu historycznych ziem....

Na razie w Kijowie zapanowała subtelna równowaga. Żałuzny ma po swojej stronie całe wojsko i służby bezpieczeństwa, a także Biały Dom. Pozycję Zełenskiego utrzymuje wciąż jego popularność w Europie i tzw. „solidarność” europejskich przywódców. Do końca nie wiadomo, w którą stronę skieruje się jutro szala, bo wszystko będzie zależało od sytuacji w obszarze działań wojennych i stanowiska amerykańskich marionetkarzy. Lecz najważniejsza w tej sytuacji jest pozycja partii PiS, która tak czy inaczej straci.

[Hanna Kramer](#)